

„Śladami Vincenta” – plakat z motywem słoneczników i nazwiskiem malarza mówił wszystko. Kolejny wernisaż miejscowej miernoty. Nuda. Ludzie kulturalni muszą się jednak gdzieś pokazywać.

Prezentowane w pierwszej sali oleje nie zaskakiwały. Kopie słoneczników miał każdy. Zblazowane towarzystwo przeszło do następnego pomieszczenia. Znajdował się w nim stół przykryty śnieżnobiałym obrusem, na którym spoczywała rama do obrazu.

Wnętrze eksplodowało nagle dźwiękiem o wysokiej częstotliwości. Zakrywającą odruchowo uszy publiczność oślepił ostry błysk. Raz, dwa.

Biel w ramie zabarwiła się czerwienią. Rozległ się krzyk wstrząśniętych widzów, a potem nastąpiła cisza.

– Naprawdę robi wrażenie? – wyszeptał artysta z brzytwą.

W oczekiwaniu na odpowiedź, wnętrze ramy zastrzygło uszami.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Jacek Londyn, dodano 17.03.2021 15:58

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.